

Pokazał się w Trigorii, trenował natychmiast ze swoimi nowymi kolegami. Roma przyjęła swojego nowego bramkarza, Mauro Goicoecheę, 24-latkę, pozyskanego z Danubio na zasadzie wypożyczenia z prawem do wykupu w przyszłym lecie.

"To moja wielka okazja", przyznał Urugwajczyk tym, którzy znaleźli się wokół niego. W rzeczywistości, w dniach gdy negocjacje bardzo powoli dobiegały końca, przed zamknięciem w ostatnim dniu mercato, bramkarz dał do zrozumienia, że absolutnie chce stać się graczem Giallorossich, nawet gdy nie zostało mu zapewnione miejsce w pierwszym składzie, jak również na ławce. W rzeczywistości Goicoechea jest obecnie trzecim bramkarzem Romy. Jest jednak gotowy do walki tak ze Stekelenburgiem jak i z Lobontem.

Przybył w formie we włosach krótszych niż te, które widać na zdjęciach napływających z Urugwaju. Goicoechea pojawił się w stolicy w czwartek po południu. Zanim udał się do hotelu przy ulicy Potina, którego używa Roma do osiedlenia swoich nowych nabytków, przeszedł testy medyczne, które dały wynik pozytywny. Tak bardzo, że Goicoechea gdy tylko przybył do Trigorii, założył rękawice i stawiał się do dyspozycji trenera Guido Nanniego. Będzie miał kilka dni przewagi nad Stekelenburgiem i Lobontem, którzy są zaangażowani w występy reprezentacji. Dziś, mimo pierwszego dnia odpoczynku, który drużynie dał Zeman, Goicoechea trenował sam, śledząc ponownie porady Nanniego. Na razie widać, że jest w dobrej formie, dostępny do przyjęcia każdej porady na treningach. Goicoecheę opisuje się jako twardziela: ten, kto zna go dobrze mówi o jego silnym charakterze, o kimś, kto nigdy nie rezygnuje. Wszystko to elementy, których potrzebuje bramkarz. Jest jednak za wcześnie, aby dokonywać pierwszych ocen technicznych. Jutro odpoczywał będzie także on, z kolei w poniedziałek po południu (zespół wróci do treningów) i we wtorek będzie jedynym golkeeperem do dyspozycji pierwszej drużyny.

Goicoechea został dobrze przyjęty przez grupę w Trigorii. Na koniec treningu siedział w barze w centrum treningowym czekając na Waltera Sabatiniego, który kończył długą rozmowę z Zemanem. Ostatecznie dyrektor Romy przyszedł, poklepał gracza: "Witam" zdążył powiedzieć jedynie Sabatini, zanim obydwoj, w towarzystwie agenta piłkarza, oddalili się. Goicoechea wydaje się być zdeterminowanym do przekonania do siebie Romy, aby ta przygotowała 700 tysięcy euro w celu wykupu po tym jak wydała 100 tysięcy na jego wypożyczenie z Danubio.

Goicoechea, rocznik 1988, grał w swojej reprezentacji na Mistrzostwach Świata U20 w Kanadzie. Zeman zwrócił się do Romy o jego pozyskanie w dniach gdy pozostanie Stekelenburga w Trigorii nie było takie pewne. W międzyczasie, na początku sierpnia, Giallorossi wykluczyli z obozu w Irdning młodego Svedkauskasa, który brał udział w czasie przygotowań w Riscone. Z Litwinem w Primaveraze i Julio Sergio (nadal w kadrze), który nie wchodzi w plany techniczne klubu, Romie potrzebny był trzeci bramkarz: pojawiło się ryzyko, że Alberto De Rossi zostanie pozbawiony szybko swojego podstawowego golkipera. Goicoechea czekał na decyzję Romy, będąc gotowym do opuszczenia Urugwaju. W międzyczasie Roma dopięła wszystkie inne kwestie mercato, aby dać w końcu zielone światło dla gracza w ostatnim dniu mercato. Marzenia Goicoechey stały się rzeczywistością i sądząc po determinacji jaką jest opisywany, dla dwójki Lobont i Stekelenburg będzie ciężko.

Autor: abruzzi